

TYDZIEŃ

PETROKÓW dnia 6 sierpnia (25 lipca) 1876 r.

Adres redakcyi: — Antoni Forębski — w Petrokowie przy drodze Żel. Warsz.-Wiedeńskiej w domu W. W. Krzywickich i W. Popowskiego.

Cena kwartalna:
w Petrokowie w księgarniach L. Chodźki i S. Goldsteina kop. 75.
w Warszawie w księgarni i kantorze pism peryjodycznych Maurycego Orgelbranda na przeciw statuy Kopernika — z przesyłką pocztową rs. 1 kop. 10.
Prenumerować można nadto we wszystkich księgarniach krajowych.

„Tydzień” wychodzi w każdą niedzielę, z dodatkami w razie potrzeby we wtoreki w piątek. Pojedynczy numer kosztuje 7½ kop. Cena ogłoszeń od wiersza lub za jego więcej kop. 5, za następne po 4, 3 i 2 kop. w miarę ilości powtórzeń.
Ogłoszenia przyjmują się w redakcyi i w księgarni L. Chodźki; w **Warszawie** w specjalnej agencji p. M. Frendlera u. Karmelicka N. 7.

6 N.	9 po św. Przemienienie pańskie.	W4-29	Z.7-41	Długość dnia god. 15 m. 12.	10 C.	Wawrzeńca Męcz.	W4-35	Z.7-34	Długość dnia g. 14 m. 59.
7 P.	Kajetana Wyznawcy	4-30	7-39		11 P.	Zuzanny i Dygny	4-37	7-32	
8 W.	Cyryjaka i Larga	4-32	7-38		12 S.	Klary, Panny	4-39	7-30	Ostatnia kwadra księżyca
9 S.	Romana Męcz.	4-34	7-36	Dnia ubyto god. 1 m. 42.	43 N.	10 po św. Hipolita K. M.	4-40	7-28	Dnia ubyto god. 1 m. 57.

Treść: — Wiadomości urzędowe. — Wiadomości miejscowe i z okolic. — Spostrzeżenia meteorologiczne i sanitarne: — dr. A. Strzyżowską Korespondencyje Tygodnia: — Zabikowa (w. ks. poznańskie) — Ogłoszenia. — **Odciunek:** — Kronika Warszawska (L. Niemojowski).

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

— Przez postanowienia prezesa zjazdu sędziów pokoju I okręgu petrokowskiego mianowani zostali **pisarzami** przy sądach gminnych:
w powiecie petrokowskim: w I okręgu — b. urzędnik rządu gub. petrokowskiego **Flipowicz**; w II okr. — b. urzędnik kas. gub. petrokowskiej **Modliński**; w III okr. — pisarz gminy Bełchatów **Sobikowski**; w IV okr. — b. urz. rz. gub. petrokowskiego **Sarnowski**; w V okr. — pisarz gminy Rozprza **Sereda**; w VI okr. — pisarz sądu pokoju w Staszowie w gub. radomskiej **Woznicki**.
w powiecie brzezińskim: w I okr. — pisarz biura p-tu brzezińskiego **Kozłowski**; w II okr. — dziennikarz sądu pokoju w Brzezinach **Bronikowski**; w III okr. — pisarz gminy Popeń **Tomaszewski**; w IV okr. — pisarz gminy Rabsztyn w gub. kieleckiej **Mikiński**.
w powiecie rawskim: w I okr. — kancelista sądu pol. popr. w Petrokowie **Sikorski**; w II okr. — pisarz gminy Lubania **Doniszewski**; w III okr. — komornik przy sądzie pokoju w Rawie **Pruszkowski**; w IV okr. — pisarz gm. Góra **Arzyński**.
w powiecie łódzkim: w I okr. — pisarz gm. Górki **Kochanowski**; w II okr. — dependant przy patronie w Kaliszu **Czerkawski**; w III okr. — dym. sztabs-kapitan **Kruze**; w IV okr. — kancelista rządu gub. petrokowskiego **Staniawski**; w V okr. — dependant przy regencie w m. Zgierzu **Cejski**; w VI okr. — pisarz gm. Czarnocin **Sobolewski**.
w powiecie łaskowskim: w I okr. — kancelista biura p-tu wieńskiego **Hogaczewski**; w II okr. — kancelista biura p-tu noworadomskiego **Oscik**; w III okr. — urzędnik archiwum warszawskiego akt dawnych **Borowski**; w IV okr. — pisarz gm. Zapolice **Stokowski**; w V okr. — urzędnik kancelaryi gubernatora petrokowskiego **Minajew**.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I Z OKOLIC.

— W dniu 1 sierpnia (20 lipca) r. b. odbyło się pierwsze posiedzenie zjazdu sędziów pokoju I okręgu w Petrokowie, na którym nieobecni przy otwarciu instytucji sądowych sędziowie gminni i ławnicy składali wymaganą przy objęciu urzędu przysięgę.
— W jednym ze sklepów tutejszych w drobnej kaszce, nieco przytęchłej, dostrzeżony został w znacznej bardzo ilości owad *kleszcz mączny* (*acarus farinae*), a chociaż objaśniony o tem właściciel sklepu postanowił zniszczyć posiadany zapas zepsutej kaszki, zwracamy na fakt ten czyją należy uwagę, ściśta bowiem rewizya w mącznych sklepach podczas panujących obecnie upałów, nie byłaby chyba zbyt częstą. Wymagać zaś jej li tylko od paru członków komitetu sanitarnego, którzy i tak niemają swego czasu oddają na posługi ogółu, nie mogąc wyjednać od kogo to zawisło przynajmniej jednego płatnego dozorcę, byłoby trochę za uciążliwe. (*)
Kto ma dobre oko, w odsianej z kaszki zepsutej mące lub w tejże samej dostrzeże łatwo poruszenie się, spadanie lub usuwanie drobnutkich bryłek. W wątpliwym razie, zanim pożądana rewizya sklepów żywnościowych pousuwa zepsute zapasy i wpłynie na ich oczyszczenie, radzimy osobom interesowanym przedstawiać podejrzane próbki pp. Gampfowi i Rozmarynowskiemu, którzy jako czynni członkowie miejscowego komitetu zdrowia, nie wątpimy, że zaopiniowania swego nie odmówią.
— Rubli trzy, ofiarowane przez p. Bogusławskiego z okazji poświęcenia jego zakładu dla biednych wstydzących się żebrać — doręczone zostały komu należało.

PRZESTROGA. Newszystkim może czytelnikom wiadomo, że w spisanych od czasu refor-

my sądowej aktach notaryjalnych, niewolno jest czynić najmniejszych nawet poprawek, dopisków i wykreśleń, co poprzednio dopuszczalnem było przez umieszczanie ośnośnych uwag na marginesie, podznaczanych przez stawające strony i świadków. Przepisy obecnie obowiązujące wymagają przeciwnie, aby wszelkie poprawki czynione były nie w samym tekście, ani na marginesach, lecz w końcu aktu, przez oddzielną, numerowaną kolejno dla każdej poprawki uwagę. Mnogość więc poprawek wpływa bezpośrednio na przedłużanie formy aktów, unikanie czego leży samo przez się w interesie stron, tém więcej, że pytanie: „czy zastrzeżenie w oryginale aktu wprowadzenia poprawek i pominięcie wykreśleń w wyciągach czyli kopijach, będzie przez władze sądowe za prawomocne uważane” — pozostaje dotąd nierozstrzygniętym, a forma „słowo w słowo”, zakończająca wyciągi, literalnie rzeczy biorąc, zdaje mu się stanowczo zaprzeczać.

Zwracając uwagę czytelników na tę okoliczność, pragniemy zachęcić stawające do aktów notaryjalnych strony, aby przed ich sporządzaniem treść główną i warunki dokładnie między sobą omawiały lub w tak zwaney punktacyi spisywały, tym tylko bowiem sposobem, wobec obowiązujących teraz przepisów, — i czasu notaryuszom napróżno zajmować nie będą i unikną daremnego rozszerzania tekstu, gmatwania go przez liczne dopełniające uwagi i powiększania kosztów kopijowych przy wyjmowaniu wyciągów.

FOTOGRAFICZNY ZAKŁAD. W dniu 24 z. m. ks. Narkiewicz, wikaryusz miejscowy, dopełnił poświęcenia zakładu fotograficznego, który po p. T. Chodźce objął i odświeżył p. J. Bogusławski w domu Wojciechowskiego przy ulicy Petersburgskiej (Kaliskiej). Obecni przytém członkowie rodziny młodego pracownika, przyjaciele i znajomi jego złożyli mu serdeczne życzenia pomysłności w rozpoczętym przedsięwzięciu.

SKLEP WIEJSKI p. J. Czerejskiej, urządzony w domu p. Ilkowicza przy Mikołajewskim placu (w Nowym Rynku), jakkolwiek dopiero drugi tydzień jak otworzonym został, i we wszystkie produkty odrazu nie mógł być zaopatrzony, zyskał już uznanie wielu gospodyń miejskich, wzbudzając zarazem nietajone niezadowolenie pomiędzy dotychczasowymi dostarczycielami różnych przedmiotów żywnościowych, jarzyn, owoców i t. p. Sarkanie nierozumiejących uczciwej konkurencyi przekupniów, ani krzyki handlarzy wyzyskujących dotąd na wielu towarach miejscową publiczność, niepowinny zrażać założycieli *wiejskiego sklepu*, a uznanie i poparcie, jakie ich na wstępie spotyka, powinno jednocześnie być dla nich zachętą i wskazywać drogę, którą prowadząc swe przedsięwzięcie, mogą ogółowi przynieść rzeczywisty pożytek i sobie zapewnić pewną korzyść za ponoszone trudy i podejmowaną pracę. Jeżeli *sklep wiejski*, wierny samej swj nazwie, zostanie stałym i pewnym ogniskiem zbytu dla najróżnorodniejszych produktów i wyrobów okolicznych gospodarstw wiejskich, jeżeli nadto zadawalając się umiarkowanym zarobkiem, oddziała na ceny nakładane przez całą rzeszę przekupniów, górując zawsze nad nimi rzetelną miarą i wagą, tudzież gatunkiem i wyborem sprzedawanych przedmiotów — wtedy nikt nie zaprzeczy, że zadaniu swemu w zupełności odpowiada. Wnosząc z pierwszych usiłowań założycieli, które, jak wszystkie początki, muszą być trudne i z wieloma łamąc się przeszkodami, i na większe stąd zasługują uwzględnienie, *sklep wiejski* z czasem urzeczywistni

pokładane na nim rachuby i odpowie zobopólnym potrzebom, t. j. zapewni łatwy zbył produktom wiejskim, a mieszkańcom miasta przedstawi możliwość zaopatrywania się w każdej chwili w dobre i porządnie utrzymane zapasy żywności.
Na żądanie wielu gospodyń *sklep wiejski* rozszerza swój zakres i do towarów kolonialnych powszechnego użytku.

KOPALNIE i zakłady w Dąbrowie Górniczej, nabyte przez p. Plemiannikowa, ze współudziałem francuzkich kapitalistów, po wniesieniu do skarbu przypadającej w dniu 5 b. m. raty, mają być oddane nowonabywcom. PP. Chaper i Waliszewski Czesław, inżynierowie technicy, reprezentujący dotychczas kompaniją, bawią od kilku tygodni w Dąbrowie, zajmując się bliższem zapoznaniem ze stanem kopalń i zakładów, jak niemniej z warunkami miejscowymi, których zbadanie przy układaniu planów rozwoju przyszłej produkcji jest niezbędnem. O ile nam wiadomo, kopalnie prowadzone być mają na sposób francuzki, który przy eksploatacyi węgla kamiennego, posługując się wypełnianiem wybranych przestrzeni, kamieniami i ziemią w miejsce stemplowania drzewem, unika tak zwanego rabunku, ułatwiającego wszczynanie się podziemnych pożarów. Nieczynne zaś od lat kilku wielkie piece i walcownie, urządzone być mają do wyrobu szyn stalowych według metody Bessemera, na mocy zapewnienia przez władzę skarbową tej nowej u nas produkcji pewnych opiekuńczych gwarancyj celnych.

Pozostać wreszcie mające pod zarządem ministerstwa dóbr państwa kopalnie, huty cynkowe, wielki piec w Pankach, a zapewne i zakłady wschodniego okręgu, otrzymają nową organizacyją według projektu wypracowanego przez p. Hempla b. naczelnika okręgu górniczego, powołanego w tym celu przez ministerjum. Projekt, o którym mówimy, przesłany do Petersburga, dotąd jeszcze zatwierdzenia nie uzyskał.

ŻNIWA, przy sprzyjającej bez przerwy w naszej okolicy pogodzie, szybko posuwają się naprzód. Ukończone zbiory żyta sprawdziły nasze niedawne przewidywania, — i ilość bowiem kóp zebranych i omlót wcale do pomyslnych nie należą. Pszenica odznacza się nadzwyczaj dorodnym ziarnem. Jarzyny od trwającej kilka tygodni suszy ucierpiały niemało — szczególniej ziemniaki późniejszego sadzenia, które nie miały jeszcze czasu rozrosnąć się i ocenić ziemi.

Nowe żyto w małej ilości pokazuje się już na targach, zakupywane chętnie przez piekarzy po rs. 5 kop. 25 za korzec. Pary pszenicy i żyta na późniejszą cokolwiek odstawę po rs. 11 i nieco więcej za parę bywają kontraktowane — niechętnie wszakże i z uciążliwymi dla producentów zastrzeżeniami. Owsa brak wielki, żadnych bowiem zapasów z roku zeszłego nie pozostało — świeże więc, nawet nawpół wilgotne ziarno rychłych gatunków przez włościan na targ dostawiane, po wysokiej cenie, bo po 3 do 4 rs. za korzec bywa płacone. Ziemniaki, które tu i owdzie pewną skłonność do łatwego w przyszłości psucia się już objawiają, sprzedają się po rs. 1 kop. 80 za korzec — co, w porównaniu z innemi laty o tej porze, jest zaledwie dwoma trzeciami ceny dawniej praktykowanej.

Gospodarstwa, które nie zapewniły sobie wcześniej dostatecznej ilości stałych robotników przez sprowadzenie górali lub kosiarzy z odbieraczkami z wielńskiego i z za Częstochowy, cierpią z braku rąk, których żniwiarki nawet, coraz liczniej rozpowszechniające się zastąpić nie mogą. Najkorzystniejszym, jak u nas, dla folwarcznych właścici-

(*) Pożądana rewizya, jak nas zapewniano, odbyć się miała w dniu 4 b. m. pod przewodnictwem p. prezydenta miasta.

